„UZDRAWIACZ", marzec 2010 r.

JUBILEUSZ PRACY UZDROWICIELSKIEJ STANISŁAWA KWASIKA

STANISŁAW KWASIK, współpracujący od 15 lat z redakcją „Uzdrawiacza", obchodzi dwudziestolecie formalnej działalności uzdrowicielskiej. Ten zamojski terapeuta znany jest nie tylko w południowo-wschodniej Polsce, do jego gabinetu przybywają chorzy z całego kraju. Ściąga ich wieść o skuteczności tego uzdrowiciela, potrafi bowiem usunąć najcięższe schorzenia. Usuwa dolegliwości ciała i ducha, działa na wyższych poziomach energetycznych. Z okazji tego jubileuszu „Uzdrawiacz" przeprowadził z uzdrowicielem nie całkiem świąteczny wywiad.

-Jakie były początki Pańskiej działalności?

Gabinet założyłem 1 lutego 1990 r. i początkowo nosił on nazwę Gabinet Psychotroniczny, a obecnie Szkoła Rozwoju Duchowego. Obchodzę zatem jubileusz dwudziestolecia prowadzenia zarejestrowanej działalności uzdrowicielskiej, a gdy dodamy do tego jakieś 10 lat amatorskiego uzdrawiania i zajmowania się radiestezją, to należałoby mówić o trzydziestoleciu. Pierwsze istotne osiągnięcie, jakie pamiętam, to uzdrowienie z niepłodności w 1983 r. Współpracę z „Uzdrawiaczem" rozpocząłem 15 lat temu artykułem „Matka jako medium".

-Jak się Pan określa jako uzdrowiciel?

Początkowo - w swoim uzdrawianiu - określałem siebie jako **psychobioenergoterapeutę,** później zacząłem ewoluować w stronę mistyki,
uzdrawiania
Światłem
. Stoję na stanowisku, że każdy człowiek, przez całe życie, powinien rozwijać się duchowo, i to nie deklaratywnie – co, niestety, najczęściej się dzieje - ale realnie. Rozwój duchowy to wchodzenie na coraz to wyższe poziomy wibracji. Im wyżej, tym wyższa wibracja, żar, bliżej Światła, tam są: miłość, dobro, wolność, szczęście, piękno, zdrowie, ufność, pokora, mądrość, sprawiedliwość, równowaga fizyczna, psychiczna i duchowa. I na odwrót, im niżej, tym niższa wibracja, bliżej Zła, gdzie są: czerń, okrucieństwo, chciwość, choroba, cierpienie, głupota, pycha, podejrzliwość, żądze, ograniczenia. Gdyby tak znacząco - z dnia na dzień - podnieść wibracyjnie całe społeczeństwo, to okazałoby się, że można zamknąć od razu połowę szpitali, zakładów karnych, zwolnić połowę policjantów i to nie z tego powodu, że nie ma na te cele pieniędzy, ale dlatego że ludzie byliby zdrowsi i lepsi, żyliby znacznie dłużej i to bez chorób, nałogów, dodatkowo w szkołach można by o połowę podnieść poziom nauczania, gdyż dzieci byłyby lepsze i intelektualnie bardziej rozwinięte. Byłby to więc
skok cywilizacyjny.
Tego od razu się nie zrobi, należy mieć jednak świadomość, w którą stronę należy podążać. Gdyby tak od pokoleń ludzkość pracowała nad swoim rozwojem duchowym, to dzisiaj przychodziłyby na świat piękne dzieci, pełne miłości i mądrości, i byłoby właśnie to o czym mówię, a tak to kiedyś trzeba zacząć, więc róbmy to już teraz.

NALEŻY KAŻDEGO PRZEPRACOWYWAĆ!

-W jaki sposób można tego dokonać?

Należy przepracowywać każdego we wszystkich okresach jego życia: - przed poczęciem, chodzi tu o **poprzednie wcielenia**, a także o **kod genetyczny**, o przodków, bo każdy z nich coś wnosi do naszego życia. Jak podniesiemy przodków na wyższy poziom wibracji, to od razu będziemy mieli lepszy kod genetyczny, jak usuniemy z niego program chorób, to
przestaniemy chorować ich chorobami
, i mieć ich przyzwyczajenia, pragnienia, nałogi. Następnie należy przepracować poczęcie. Chodzi o to, żeby dusza zeszła już jako
wyższa świadomość
, żeby swoich negatywnych zaszłości nie odpokutowywała tu na ziemi w cierpieniu, ale rozwijała się w Świetle Boskiej Miłości, w szczęściu. Następnie należy przepracować przeżycia z łona matki i okołoporodowe. W łonie dziecko żyje i swoimi problemami, i matki. Jest tam ciasno, duszno, matka przez pępowinę, a później w czasie karmienia piersią, przekazuje dziecku nie tylko pokarm w rozumieniu jedzenia, ale i emocje, nakazy, ograniczenia.

-Przecież to jest fizjologia!

No dobrze, weźmy dla przykładu ułożenie embrionu, kolanka podciągnięte pod brodę, kręgosłup wygięty w pałąk, to daje zdrętwienie dziecku, ale też naprężenie ciała u dorosłego człowieka. To jest od razu podpowiedź dla kręgarzy, jak usuną tę przyczynę, to będą mieli lepsze wyniki. W łonie i w czasie porodu jest też i patologia. Wszystkie urazy ciążowo-porodowe, podduszenia, niedotlenienia, podtrucia, lęki, itd. powinny być od razu odreagowane. **Porażenie mózgowe** to niekoniecznie musi być coś uszkodzonego trwale, tu najczęściej jest pamięć zdarzenia, którą powinno się usunąć jak najszybciej, aby dziecko mogło się normalnie rozwijać.

-Przypomina mi się Pańska metoda, którą opisał Pan w „Uzdrawiaczu", w artykule „Matka jako medium".

To wyjątkowo skuteczna metoda. W czasie takiego seansu matka wczuwa się w swoje dziecko i je przepracowuje. Nikt tego tak dobrze nie zrobi jak właśnie matka, chociażby dlatego, że ona dobrze wie, co przeżywała w czasie ciąży i porodu, i co doświadczało jej dziecko, jak się chowało, na co chorowało. Matka jest połączona z dzieckiem silnie energetycznie, stąd jej ta nieuświadamiana wiedza o dziecku.

Życie niesie z sobą wiele przeżyć, są wśród nich urazy psychiczne, które wcześniej nieodreagowane, później same znajdą sobie ujście w postaci choroby. Miałem przed laty pacjentkę, która przyjechała do mnie z rakiem piersi. Była już po biopsji, za dwa tygodnie mieli jej odjąć pierś. Położyła się na leżance i mocno płakała nad swoim losem. Po dwóch godzinach guza już nie było. Ten guz był materializacją jej ciężkiego życia. Dwóch mężów alkoholików zrobiło swoje. Ona była dobrą kobietą, zło zostało jej narzucone, dlatego tak bardzo łatwo nastąpiło uzdrowienie.

CHCIAŁBYM PRACOWAĆ ZE ZDROWYMI

-Ale pracuje Pan nie tylko z chorymi?

Zdarza się, że pracuję ze zdrowymi i chciałbym aby takich było więcej. Ze zdrowymi dlatego, żeby nigdy nie chorowali. A jak będą mieli 100 lat i będą zdrowi, to sobie może pomyślą, że miałem rację. Przecież **choroba rozwija się latami,** zanim ujawni się na poziomie fizycznym, w tym czasie niszczy ciała subtelne,
dlaczego nie wyjść naprzeciw i nie zlikwidować jej w zarodku?!
Weźmy na przykład kobietę, która - ze swej istoty - musi być piękna. Pisałem o tym już w „Uzdrawiaczu". Jeśli czuje się brzydka, wiekowa, to jest nieszczęśliwa, ucieka w choroby. Na nic zdaje się tu wszelkie leczenie, czy uzdrawianie. Zawsze każę kobiecie postawić sobie – w czasie seansu - w skali szkolnej, stopień za atrakcyjność. Najczęściej słyszę dwójka, trójka, choć bywają oceny mniej niż zero, rzadko piątki, nie mówię już o szóstkach. Ta niska ocena wynika z kodu genetycznego i wychowania, gdzie cielesność to wstyd, grzech, nieobyczajność i lęk przed oceną. Na ciele - na poziomie energii – jawi się to ograniczenie jako skorupa, która daje od razu określone naprężenia na kręgosłup, klatkę piersiową (gorset), stawy – głównie staw biodrowy. Gdy ją zdejmę, to nie tylko ciało rozluźnia się, ale jego samoocena jest o dwa, trzy stopnie wyższa. Zdarza się, że tę samoocenę, z jedynki na szóstkę, podnoszę ciągu 15 minut. I w zasadzie jest to 50 procent terapii kobiety. Starsze panie, które w swoim widzeniu siebie, mają trochę więcej lat, muszę przeprogramować na młode, bo one już w swoim programie mają:
zwracać na siebie uwagę poprzez choroby
. I jak to się dzieje, że gdy je
przepiszę
na młode, to zdrowieją?! Graniczne jest tu 40 lat, pokazuje się tu trumna jako znak, że już czas zacząć chorować, bo przecież na coś trzeba umrzeć. Wszyscy powinni być przeprogramowani na młodych, czyli poniżej czterdziestki.

-Można powiedzieć, że oni sami się uzdrawiają?

Właśnie. Wchodzenie na wyższe poziomy wibracji to uzyskanie również mocy uzdrowicielskiej. Z definicji: każdy człowiek staje się w ten sposób uzdrowicielem, dla siebie i innych. Energia z poziomu Światła jest wszechpotężna, im wyżej, tym piękniejsza. Posyłam energię na odległość, następują uzdrowienia, giną wirusy HIV, HPV, HBs, grypy, mięczaka zakaźnego i inne.

-Chciałbym w tym miejscu Panu podziękować za artykuły pisane dla „Uzdrawiacza". Pokazuje Pan w nich swój warsztat pracy, bez żadnego ukrywania, kreuje Pan uzdrowicielską rzeczywistość.

Staram się, choć nie wszystko da się opisać, gdyż wiedza mistyczna z wyższych poziomów jest hermetyczna, a nieprzygotowany człowiek ją odrzuca. Dlatego chętnie pracuję z uczniami, którzy krok po kroku tę wiedzę przyjmują, wtedy jest ona dla nich oczywista, a przy tym rozwijają się i stają się uzdrowicielami.

-Jak widzę, powstaje zatem szkoła myśli uzdrowicielskiej Stanisława Kwasika. Serdecznie dziękuję, i życzę dalszych sukcesów uzdrowicielskich.

Rozmawiał: Stanisław Leśny